

# Fejz, Na Luzie Track (ft. DJ Samiryi)

Lepiej być nie może, to normalne o tej porze  
Nie przejmuj się kłopotem by nie jechać bo złym torze  
Choć czas mi nie pomoże, może jest wytłumaczeniem  
Dlaczego słowa ranią, tego już nie zmienię  
Teraz stare pokolenie umiera z niebytu  
Masz oldschool we krwi człowieka, poczuć smak zachwytu  
Jak widzisz jestem, byłem i zawsze będę  
System nie zatwierdził zmiany, pozostałeś w błędzie  
Nadeszło spięcie, pstryk i zgasło światło  
Lecz mimo ciemności, w głowie wciąż mam jasno  
Nocą te miasto, wieżowce, nad nimi chmury  
Ta muzyka uzupełnia klimat tej kultury  
Lata mijają latami, latamy jak ptaki nad nami  
Ukryci między słowami, słowa za antenami  
Dziś zalani, zalani potem zmieszani z błotem  
Mimo to mamy siłę mierzyć się z kłopotem

I te dwa stany, bez zmiany, poukładany jak witraż  
Słowem zamknięty między czasem a Twoimi oczyma  
Artyzm to pryzmat, ja widzę więcej, choć nie ma sensu  
Zmieniać płytę za płytą szukając podtekstów  
Wchodzę przez życia trybunę na uszach na luzie track  
To miasto zmienia się w oczach mieni się ilością barw  
To nie jest fikcja, to jak talizman, czy stereotyp?  
Być normalnym jak inni, pieprzysz znów głupoty  
Zamykasz oczy, sukces zamyka życie  
Biegnę tym szlakiem po omacku nie mam żadnych życzeń  
Tylko nadzieja w sercu, panika nie zna granic  
Widzę tą pustkę między światem a Twoimi źrenicami  
Łączę się z konstelacjami gwiazd widząc odbicie siebie  
Czy ten gość to ja? Naprawdę nie wiem